24-go kwietnia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 17.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Dlaczego powstał Obóz Wielkiej Polski

Wielka wojna europejska, która spowodowała niesłychane klęski w całym świecie, pożarła miljony ludzi, setki tysięcy pozostawiła kalekami, zniszczyła dorobek pracy całych pokoleń, wpędziła w nędzę zamożne dawniej kraje, wycisnęła całe morze łez, ma jednak i pewne zasługi: oto dała wielu nieszczęśliwym i uciskanym narodom własny byt państwowy, a między innemi powołała do życia Państwo Polskie.

To, co było marzeniem naszych ojców i dziadów, czemu w ofierze oddawali oni swe mienie, wolność i życie, za co nieustannie i wytrwale oddawali swą krew, swą pracę i wielkie wysiłki, to otrzymaliśmy my, ich synowie i wnuki, nie wskutek naszych osobistych zasług i czynów, ale zrządzeniem Bożem, dzięki ofiarom przodków i z racji korzystnego dla nas układu sił podczas wielkiej wojny.

Państwo Polskie stało się rzeczywistością, jest naszym codziennym bytem i niedługo nie będziemy mogli nawet sobie wyobrazić, jak mogliśmy żyć i istnieć bez własnego państwa, bez własnego rządu.

Otrzymawszy państwo polskie nie własną pracą i wysiłkiem, ale dzięki zrządzeniu Opatrzności, nie możemy jednak nadal bytu swego państwowego opierać wyłącznie na Opiece Boskiej: współczesne pokolenie musi byt państwa polskiego utrwalić, zabezpieczyć i pozostawić następcom Polskę silną, mogącą oprzeć się wszelkim niebezpieczeństwom, które będą jej zagrażały.

Jakież to niebezpieczeństwa grozić mogą Polsce?

Największem niebezpieczeństwem Polski są jej sąsiedzi. Polska jest wciągnięta pomiędzy dwa potężne narody: Moskali i Niemców. Z narodami temi od dawien dawna toczyliśmy ciężką walkę o własne istnienie, i mimo, że walka ta trwa od lat setek, a z Niemcami nawet od lat tysiąca— nie jest ona zakończona. W rozmaitych czasach to myśmy, to oni brali górę; przed stu kilkudziesięciu laty Rosja i Niemcy rozdarły naszą Ojczyznę i mniemały, że na zawsze już ją z oblicza świata usunęły, a oto znowu z grobuśmy powstali i znowu istniejemy. Nie łudźmy się jednak, że nasi odwieczni wrogowie z istnieniem Polski naprawdę się pogodzili i czyhać na nią zaprzestali. Ani Niemcy, ani Rosja nie kryją się z tem wcale, że chcą nas zniszczyć i nad nami zapanować: nie tak dawno przecie zakończyliśmy zwycięsko wojnę z Rosją, która mogła jednak być także i naszą klęską, a Niemcy mówią teraz w swoich gazetach, przez usta mę-

żów stanu zupełnie wyraźnie, że chcą nam odebrać Pomorze, Poznańskie i Śląsk, co byłoby wstępem do zupełnego upadku Polski.

To też musimy ciągle być gotowi do odparcia najazdu, który może nie nastąpi za rok, dwa czy trzy lata, ale może także spaść na nas w każdej chwili zupełnie niespodzianie i dlatego zawsze musimy być do walki gotowi. Nie żywimy żadnych zamiarów zaborczych, nie pożądamy cudzych bogactw, nie chcemy swej woli obcym narodom narzucać, ale wiemy, że nie wszyscy w świecie temi zasadami się rządzą i ciężkobyśmy zgrzeszyli wobec własnego Narodu, gdybyśmy o obronie nie pamiętali i pozwolili zaskoczyć się, nie mając wszystkiego, czego do walki i obrony potrzeba.

A drugiem niebezpieczeństwem, grożącem bytowi Polski, jest nasz stan wewnętrzny. Państwo polskie, posiadające prawie 30 miljonów ludności, nie składa się z samych Polaków: na stu mieszkańców naszego kraju Polaków jest tylko 69; pozostali 31 są to żydzi, Rusini, Białorusini, Niemcy, Rosjanie i inni. Tym nie Polakom, chociaż w Polsce mieszkającym i korzystającym z praw wszystkim obywatelom przysługującym, nie zależy tak na istnieniu państwa polskiego, jak nam; jedni są zupełnie pod tym względem obojętni, inni wyraźni wrogowie. Chcieliby Polskę zniszczyć, zburzyć i jak tego niedawne wypadki z t. zw. Białoruską Hromadą dowiodły, nie wahają się nawet porozumiewać z obcemi państwami, byle plany swe przeprowadzić.

Mimo tego stanu rzeczy, gdyby wszyscy Polacy byli jednomyślni, zgodni, do jednego celu dążący, moglibyśmy na intrygi mniejszości narodowych nie zważać, przekonani, że wbrew wszelkim przeszkodom byt państwa utrwalimy. Niestety jednak wśród Polaków jednomyślności niema: jest wielu ludzi ciemnych, otumanionych, jest wielu złej woli, jest wielu upartych, nierozumiejących prawd jasnych i niezbitych, jest wielu zarozumialców i ludzi wielkich ambicyj, którzy chcą, aby koniecznie wszystko działo się według ich woli; ci wszyscy czasem świadomie, czasem nieświadomie wspierają dążenia naszych zewnętrznych i wewnętrznych wrogów i stwarzają wielkie dla państwa polskiego niebezpieczeństwo.

Do naszego wewnętrznego rozbicia przyczynia się jeszcze wielka liczba istniejących stronnictw politycznych. Zrozumiałą jest rzeczą, że wszyscy ludzie nie mogą być jednakowych poglądów, że wskutek tego muszą istnieć stronnictwa polityczne, które ponadto spełniają ważną rolę w życiu społeczeństwa i dlatego istnienie ich jest konieczne; ale nadmierna ilość stronnictw, bardzo często utworzonych nie z potrzeby, ale dla zaspokojenia ambicyj jednostek, chcących koniecznie jakieś wybitniejsze mieć znaczenie, jest wielką szkodą dla Narodu i państwa. Niech tylko nastąpi jakiś ważny moment, kiedy trzeba skupić wysiłki, aby roztropnie i jak należy postąpić, natychmiast rozpoczynają się targi między partjami politycznemi o rozmaite stanowiska: to ministrów, to wojewodów, to starostów, to o koncesje i wpływy dla tych, czy owych, i wielka sprawa ginie w małostkowych zabiegach o osobiste powodzenie.

Wrogowie nasi widzą tę naszą słabość i umiejętnie rozbicie nasze podsycają. Bolszewicy wydają ogromne pieniądze dla pobudzenia ruchu komunistycznego w Polsce; ustawicznie nasyłają swoich agitatorów, wciskają się wszędzie, gdzie można: do fabryk, warsztatów, na wieś, do miasta, do szkół, do wojska i wyzyskując niezadowolenie ludności z powodu biedy i drożyzny, szerzą swoje hasła zniszczenia i rewolucji światowej. Ku smutkowi naszemu i wstydowi stwierdzić musimy, że agitacja ich znajduje posłuch i wzrasta na sile. Dowodzą tego zwycięstwa komunistów czy to przy wyborach do Kasy Chorych w Warszawie, czy to do niektórych rad miejskich w okręgach robotniczych.

Policja walczy jak może z tym ruchem komunistycznym; raz po raz czytamy wiadomości o aresztowaniach i procesach komunistów; jednych się unieszkodliwia, ale przybywają ciągle nowe pieniądze bolszewickie, ciągle nowi agitatorzy.

Niemcy również z całą energją walkę z nami prowadzą: obecnie toczy się między nami, a Niemcami t. zw. wojna ekonomiczna. Pozornie idzie o rzeczy niezbyt ważne, bo o traktat handlowy z Niemcami, czyli o porozumienie w sprawie przewożenia towarów z Polski do Niemiec i odwrotnie. Ale są to tylko pozory. Pod pokrywką tego traktatu Niemcy chcą nas

zmusić do dania przywilejów Niemcom, mieszkającym w Polsce, a ponadto chcą nas zubożyć ekonomicznie i uczynić parobkami pracującymi dla wzbogacenia Niemiec. Agitacja Niemiec, a nasze rozbicie zrobiły już swoje: przy wyborach do rad gminnych na Śląsku Polacy zostali w wielu miejscach pokonani przez tamtejszych Niemców i wiele miast naszych dostało się pod rządy Niemców.

Nakreśliliśmy powyżej pokrótce smutny obraz niebezpieczeństw grożących Polsce z zewnątrz i od wewnątrz. Nasuwa się obecnie pytanie, co robić, aby niebezpieczeństwo zażegnać i usunąć.

Odpowiedź na to pytanie jest już dana.

Dzięki Opatrzności Boskiej, która ze szczególną łaską Polską się opiekuje, mamy wśród siebie ludzi mądrych, doświadczonych, dalej i głębiej widzących, niż inni. Ludzie ci dojrzeli istotne braki życia polskiego i wysunęli hasło utworzenia Obozu Wielkiej Polski. Polska tylko wtedy znajdzie w sobie siłę do zwalczenia wrogów zewnętrznych jak Rosja i Niemcy, tylko wtedy zażegna wewnętrze niebezpieczeństwo komunistyczne, tylko wtedy zwalczy elementy, dążące do anarchji zniszczenia i rozkładu, tylko wtedy opanuje rosnącą nędzę i drożyznę, jeśli zorganizuje się Naród Polski.

W państwie polskiem gospodarzem może być tylko Naród Polski, Naród Polski to znaczy zbiór obywateli Polaków, świadomych celu, do którego dąży, nie mający na widoku żadnych korzyści osobistych, a tylko dobro publiczne, nie cofający się przed wysiłkami i ofiarami dla dobra Polski, rozumiejący swą odpowiedzialność wobec przeszłych i przyszłych pokoleń Narodu Polskiego, mający siłę i odwagę wzięcia na trwałe steru spraw państwowych w swoje ręce.

Obóz Wielkiej Polski to właśnie organizacja Narodu Polskiego, Obóz Wielkiej Polski to akcja wynikła ze zrozumienia niebezpieczeństw nam grożących, to wyraz woli Narodu, który ma świadomość swego bytu, chce żyć i rozwijać się.

Potrzebę takiego zgrupowania wszystkich Polaków uświadomionych, dobrej woli, ofiarnych i nieugiętych, odczuwano już oddawna.

To też na wezwanie Romana Dmowskiego, rzucone w Poznaniu dn. 4 grudnia 1926 r. odezwało się echo we wszystkich zakątkach naszego kraju. We wszystkich częściach Rzeczypospolitej Polskiej potworzyły się komitety dzielnicowe, wojewódzkie, powiatowe i w chwili obecnej sieć organizacyjna Obozu Wielkiej Polski pokryła kraj cały.

Kto kocha Polskę, kto chce dla niej pracować, kto rozumie potrzebę zjednoczenia Narodu i ujęcia spraw państwa przez świadomy swych celów Naród — powinien znaleźć się w Obozie Wielkiej Polski.

„Każdy naród ma taką władzę — na jaką zasługuje. Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę".

Deklaracja Obozu Wielkiej Polski.

1. Obóz Wielkiej Polski jest organizacją świadomych sił Narodu, mającą za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, sprawić, ażeby stał się on w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego Narodu, w pojęciu Obozu Wielkiej Polski, jest stać się narodem wielkim, zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest Naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

3. Wiara Narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia zorganizowany Naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów, lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego Narodu.

4. Cywilizacia polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego Narodu, musi się wyrażać:

a) w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu z godnością imienia Polski;

b) w głębokiem poczuciu obowiązku względem Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanem stanowisku w życiu Narodu;

c) w poczuciu hierarchji, przy organizacji zarówno pracy, jak walki, i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności Naród jest bezwładnem ciałem, niezdolnem do jakiegokolwiek działania;

d) w wysokim poziomie obyczajów i dyscyplinie obyczajowej, nakazującej wszystkim szanować poczucie moralne narodu;

e) w organizacji surowej opinji publicznej, swym naciskiem niedopuszczającej do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną;

f) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej we wszystkich dziedzinach;

g) w wielkiej wytwórczości materjalnej, w wytężonej i sprawnie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę; wreszcie —

h) w męstwie obywateli, w odważnej ich walce przeciw wszystkiemu co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5. Państwo wielkiego narodu musi być tak zorganizowane, ażeby było zdolne:

a) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

b) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenie od zgorszenia;

c) przestrzegać surowo prawa, na którem istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera — i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnem;

d) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucji wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie —

e) musi być gotowem do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia każdej chwili nazewnątrz w obronie swych interesów i swej godności.

6. Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który w poszczególnych działach będzie rozwijany w publikacjach i instrukcjach.

„Przez zorganizowany naród — do potęgi państwa“.

Kościół katolicki w życiu Narodu.

Znane jest powszechnie przywiązanie Polski do Kościoła rzymsko - katolickiego. W historji byliśmy znani jako obrońcy wiary Chrystusowej. Stosunek ten sięga dalekiej przeszłości.

Od początku istnienia Polski jako Państwa, Kościół katolicki zajmował należne stanowisko i na naszych ziemiach był krzewicielem pojęć i kultury zachodniej. Fakt, żeśmy przyjęli chrześcijaństwo według obrządku zachodniego z Rzymu, zaważył na naszych dziejach. Dzięki niemu mogliśmy być narodem o kulturze zachodniej, głębiej przejąć się pojęciami moralnemi, aniżeli nasi sąsiedzi Rosjanie, którzy przyjęli chrześcijaństwo obrządku wschodniego z Bizancjum.

Potęga państwa i jego wartość, uzależniona jest w dużym stopniu od wychowania obywateli. Przez pewien czas wystarczy wola jednostek, na dłuższy zaś okres niezbędną jest świadomość obowiązków wobec Państwa ze strony wszystkich obywateli, zdobyć zaś to można jedynie dzięki odpowiedniej tradycji i wychowaniu. Podstawą zaś każdego wychowania jest religja.

Nie wystarcza samo skończenie szkół, trzeba mieć podstawy moralności i etyki. Te zaś wartości daje nam Kościół święty. I dlatego, jeżeli chcemy mieć zdrowych i świadomych swych celów i zadań obywateli, musimy dążyć, ażeby religja rzymsko-katolicka była podstawą wychowania. Nie agitator uczy nas naszych obowiązków, lecz uczy ich pacierz, który od dzieciństwa odmawiamy.

Wiara naszych ojców była tak silną, że nie obawiali się dla niej ponieść największych nawet trudów. Z nią razem silną była i polskość. Zabraniali nam się nazywać Polakami, nie zdołali odebrać jednak nazwy katolika, myśmy zaś uznali, że to jedno i tosamo i dzięki temu nie zatraciliśmy swej narodowości.

Dzisiaj coraz częściej się zdarza, że zamiast trwać w dawnej wierze, popiera się różne sekty i wyszydza się religję rzymsko-katolicką.

Nie mając swego rządu, uznaliśmy rząd Matki Boskiej, co Jasnej broni Góry i w Ostrej świeci Bramie i dziś kiedy dzięki zrządzeniom Opatrzności, która zniszczyła wrogów naszych i pozwoliła odzyskać Niepodległość, musimy tem mocniej stanąć przy wierze Dziadów i Ojców.

Rozumiejąc to zadanie, Obóz Wielkiej Polski stawia jako cel, że:

„Wiara Narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia zorganizowany naród nie może się zgodzić, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu“.

Tak więc Obóz Wielkiej Polski nie rzuca tylko hasła religijności i nie chce wyzyskiwać Kościoła dla celów politycznych, lecz dąży do tego, ażeby była ona podstawą wychowania, gdyż albo Polska będzie katolicka, albo Jej nie będzie.

„Tylko potężne państwo, oparte na zorganizowanym narodzie, zapewni ludności pracę, dobrobyt i bezpieczeństwo“.

Obóz Wielkiej Polski a gospodarstwo narodowe.

Naród składa się z wielu miljonów ludzi, z których każdy żyje swojem własnem życiem, czy też życiem rodziny. W każdej rodzinie musi być gospodarz, który pracuje na chleb dla siebie i dla swojej rodziny. Pracuje, czy to we własnym warsztacie, czy na swojej roli, czy też u kogoś za zapłatę. Pracuje i z tej pracy żyje on i jego rodzina. Jednak nie zawsze praca daje jednakowe wyniki. Są, jak to mówią, lepsze czasy i gorsze czasy.

Wiemy naprzykład, że jak była wojna to i w gospodarstwie każdem poszczególnem było źle. Teraz już jest lepiej, ale jeszcze nie jest dobrze.

Z tego widzimy, że nie od samych tylko poszczególnych ludzi zależy pomyślność w kraju. Że są jakieś przyczyny, które sprawiają, że jest mu albo dobrze, albo źle.

Dlaczego tak jest? Otóż tak jest dlatego, że życie gospodarcze ludzi jest ze sobą związane, jest związane z całym narodem. Każdy człowiek pracujący, to jest ogniwo w całym łańcuchu pracujących ludzi, którzy tworzą naród, posiadający własne państwo.

Dlatego też w interesie każdego z nas jest, żeby państwo nasze było dobrze urządzone, żeby w tym państwie każdy mógł mieć ze swojej pracy jaknajwięcej, słowem, żeby naród cały był bogaty.

Trzeba dobrze się zastanowić, żeby w ten sposób państwo urządzić, aby były zawsze dobre czasy.

Wiemy, że w Rosji bolszewicy bardzo dużo obiecywali, ale jest tam nędza. Odebrali wielkim właścicielom ziemię, a jednak wieśniak jest tam biedny, odebrali fabryki, a robotnik jeszcze więcej pracuje i mniej zarabia, niż wtedy, kiedy fabryki należały, jak mówią bolszewicy, do „burżujów“.

U nas też w pierwszych latach naszego państwa rządziła lewica i prowadziła politykę wprawdzie nie bolszewicką, ale podobną trochę do bolszewickiej.

W bolszewji zniszczono prawo własności, a w Polsce wprawdzie nie zniszczono, ale prawem tym zachwiano. Pozatem niemądrze prowadzono gospodarkę państwa. Państwo zadużo wydawało i dlatego musiało drukować marki. Marka polska spadała i ludzie, którzy zbierali pieniądze, wszystko stracili.

Obóz Wielkiej Polski dąży do tego, żeby życie gospodarcze w kraju uporządkować tak, żeby nikt nic nie tracił, i żeby każdy mógł pracować i miał pewność, że to, co swą pracą zdobędzie, to będzie jego i nikt mu tego nie odbierze, ani też zaoszczędzony kapitał nie straci na wartości.

Jakąż drogą iść do tego?

Kierownicy Obozu Wielkiej Polski wypracowali w tej sprawie dokładny program, to znaczy sposób postępowania.

Program ten opiera się na podstawie poszanowania prawa własności. Ta zasada jest koniecznym warunkiem pomyślności gospodarczej kraju i ludności.

Nasze niedomagania gospodarcze są głównie skutkiem braku kapitału w kraju. Dla wszelkiej działalności gospodarczej, to znaczy do wytwarzania przedmiotów potrzebnych dla człowieka i dla handlu tymi przedmiotami, potrzebny jest kapitał. Przy tem kapitał to nietylko pieniądze, ale i wszystkie narzędzia pracy.

Do pracy w najmniejszem gospodarstwie rolnem potrzebny jest kapitał w postaci pługa, konia, woza i t. p. Najdrobniejszy rzemieślnik musi mieć narzędzia, które są jego kapitałem. A już wielka fabryka czy większe gospodarstwo rolne musi mieć tego kapitału znacznie więcej.

Im więcej wkłada się w gospodarstwo, czy rolne, czy przemysłowe kapitału, tem więcej można z tego gospodarstwa otrzymać produktu i więcej mieć zysku. Naprzykład, w rolnictwie. Wiemy, że w Niemczech, a nawet u nas na Pomorzu i w Poznańskiem z każdej dziesięciny ziemi mają więcej zbiorów, niż u nas. Dlaczego? Dlatego, że mają więcej kapitału i mogą sprowadzać nawozy sztuczne, mogą mieć lepsze narzędzia rolnicze i lepiej obrabiać ziemię.

W miastach u nas teraz jest bezrobocie, tysiące ludzi nie mogą znaleźć pracy. Dlaczego? Dlatego, że w kraju brak kapitału i nie ma za co uruchomić tyle warsztatów pracy, ile trzeba, żeby wszystkich zatrudnić.

Żeby więc polepszyć stan gospodarczy kraju, żeby podnieść bogactwo narodu, trzeba gromadzić kapitał. Kapitał można gromadzić drogą oszczędności. Ale po to, żeby ludzie oszczędzali, trzeba, ażeby mieli pewność, że ich oszczędność nie zginie, ani nie straci na wartości. Trzeba więc, żeby było zagwarantowane prawo własności,

Ale samego oszczędzania mało, bo jeżeli ktoś oszczędza i chowa do kuferka dolary, to te dolary leżąc nie przynoszą żadnej korzyści. Żeby przynosiły korzyść, trzeba je albo ulokować we własnem gospodarstwie, albo oddać do banku na procent, a wtedy z banku kapitał rozchodzi się po kraju i służy do uruchomienia nowych warsztatów pracy i do pomnożenia bogactwa narodu.

Ale żeby ludzie tak postępowali, muszą mieć pewność, że jego oszczędności w ten sposób ulokowane nie zginą.

Dlatego też Obóz Wielkiej Polski uważa, że naród musi być zorganizowany, by wymódz na wszystkich bezwzględne uznanie prawa własności, zabezpieczyć poszanowanie własności i zapobiedz zamachom na nią.

To jest pierwszy zasadniczy punkt programu gospodarczego Obozu Wielkiej Polski.

Drugą zasadą programu jest zasada jedności gospodarstwa narodowego, która polega na stwierdzeniu, że wszystkie sfery gospodarcze są ze sobą związane i że mają wspólne interesy. W społeczeństwie mamy fabrykantów, robotników, rzemieślników, kupców, rolników większych i mniejszych, urzędników

i różne inne zawody, mamy, jak się mówi, różne klasy społeczne.

Otóż Obóz Wielkiej Polski uważa, że wspólność interesów tych klas jest silniejsza, niż pozorna różnica interesów. Napozór się wydaje, naprzykład, że mieszkaniec miasta i mieszkaniec wsi mają sprzeczne interesy, bo wieśniak chce jaknajdrożej wziąć za zboże, a jaknajtaniej kupić wyroby miejskie, a mieszkaniec miasta chce tanio kupić zboże, mięso i t. d, ale najwięcej brać za pracę. Ale ta sprzeczność jest tylko pozorna, bo naprawdę, jak jest dobrze wieśniakowi, to i w miastach lepiej się żyje, bo wszystkie klasy społeczne i kapitaliści i robotnicy i inni są zainteresowani w tym, żeby ogólny stan gospodarczy kraju był lepszy. Dlatego też wszystkie klasy powinny ze sobą współdziałać, razem pracować dla jednego celu, dla podniesienia bogactwa całego narodu.

Socjaliści i bolszewicy uważają, że klasy społeczne muszą ze sobą walczyć, że każda klasa musi dbać tylko o to, żeby jej było najlepiej. Tymczasem okazuje się, że przy tej walce nie tylko żadna klasa nie może osiągnąć tego czego chce, ale, że wszystkie klasy i cały naród na tem traci.

Najlepszym przykładem jest Rosja. Tam bolszewicy poprowadzili robotników do walki z innemi klasami i jakiż rezultat? Robotnicy mają się teraz w Rosji gorzej, niż przed walką. Odwrotnie jest w Ameryce. Tam walki klas niema i dlatego tam wszyscy dobrze i bogato żyją. Są tam wielcy kapitaliści, ale i robotnik jest bogaty. Prawie każdy robotnik ma sobie domek pod miastem, własnym samochodem przyjeżdża do fabryki i gotówkę oszczędzoną trzyma w banku i dostaje za to procenty. Tak samo i wieśniakowi w Ameryce dobrze się powodzi. Ma on najlepsze maszyny rolnicze, pracuje prawda dużo, ale za to i zyski ma wielkie. Słowem wszystkim klasom jest dobrze i bezrobocia niema i biedy niema, bo każdy może dostać pracę, a jeżeli jest zdolny i pracowity, to z niczego może zrobić się bogaczem, a to wszystko dlatego, że tam klasy społeczne nie walczą, a współdziałają.

Do takiego współdziałania wzywa Obóz Wielkiej Polski wszystkie klasy społeczne Polski, bo chce, żeby Naród Polski był bogaty.

Obóz Wielkiej Polski w swym programie gospodarczym ma jeszcze kilka punktów dotyczących organizacji produkcji, zaciągania pożyczek dla państwa zagranicą, stosunku gospodarczego poszczególnych dzielnic Polski, ale tych szczegółowo omawiać nie będziemy bo nie dotyczą one bezpośrednio przeciętnego obywatela. Ale wszystkie te punkty mają na celu, żeby tak rozwinąć gospodarstwo krajowe, żeby Polska jak najwięcej produktów rolniczych i fabrycznych wytworzyła, a tem samem, żeby cały naród był bogaty i żeby każdy człowiek w narodzie miał pracę i mógł żyć jak najlepiej. A to można będzie osiągnąć wtedy przedewszystkiem, jeżeli będą ściśle przestrzegane pierwsze dwie zasady — prawa własności i współdziałania klas społecznych.

„Mniej ustaw i dekretów — a więcej poszanowania porządku i sprawiedliwości“.

Roman Dmowski.

Współczesne pokolenie Polski ze czcią wymienia imiona tych, którzy najbardziej zasłużyli się nad odrodzeniem naszej Ojczyzny. W liczbie mężów stanu, którym Polska najwięcej zawdzięcza, Roman Dmowski, zajmuje przodujące stanowisko.

Dmowski, wespół z Popławskim i innymi jest twórcą myśli narodowej w Polsce. W okresie wielkiej wojny, która zdecydowała o naszych losach, stanął on na czele Polskiego Komitetu narodowego w Paryżu.

W kraju panowały wówczas stronnictwa, które wierzyły, że jedynie Niemcy dadzą Polsce niepodległość, zapomniały jednak, że nie byłaby ona całkowitą i miała ograniczyć się wyłącznie do terenu b. Kongresówki. Poznańskie, Pomorze i Śląsk miały pozostać w granicach Niemiec.

Dmowski natomiast twierdził, że jedynie zwycięstwo państw zachodnich nad Niemcami pozwoli nam odzyskać zupełną niepodległość. Zasługi Dmowskiego wymagają tomów całych, ażeby je omówić. Polska pamięta, że dzięki niemu byliśmy uznani za sprzymierzeńców mocarstw walczących z Niemcami i że Dmowski, jako delegat na kongres pokojowy w Wersalu, podpisał razem z Paderewskim traktat, który przyniósł nam nasze zachodnie granice.

Ten Wódz Narodu, pełen zasług, a skromny w zaszczyty, nie znoszący reklamy i poklasku, stanął dziś znowu na czele społeczeństwa, tego co czuje prawdziwie po polsku i jest uświadomione, jako prezes Rady Głównej Obozu Wielkiej Polski.

„Polska będzie potężną — jeżeli Polacy zechcą. Obóz Wielkiej Polski uczy, jak tego chcieć“.

Organizacja Obozu Wielkiej Polski.

Obóz Wielkiej Polski różni się od stronnictw politycznych, dotychczas działających, także i pod względem swojej organizacji. Praca w Obozie opartą jest na hierarchji i dyscyplinie. Wszelkie władze Obozu pochodzą z nominacji. Na czele Obozu Wielkiej Polski stoi Roman Dmowski, jako prezes Rady Głównej Obozu. W skład Rady wchodzą: b. minister skarbu J. Zdziechowski, b. szef sztabu generalnego gen. St. Haller, b. wojewoda wołyński A. Dębski, gen. Kuliński, Pluciński, Dzieduszycki i inni. Rada mianuje obożnych dzielnicowych i wojewódzkich. Kilka województw tworzy dzielnicę. Władzą na terenie województwa w Obozie jest obożny wojewódzki, od niego uzależnieni są obożni powiatowi i w większych miastach—miejscy.

Przy obożnych istnieją komitety złożone z kilku osób, jak skarbnika, sekretarza i innych. Biuro Obożnego Wojewódzkiego w Wilnie mieści się przy ul. 3-go Maja 11, m. 8.

Obożnym Wojewódzkim jest profesor uniwersytetu Stefana Batorego, dr. Jan Oko.

W powiatach są obożni powiatowi.

„Polacy organizujcie się, bo wrogowie Polski już się zorganizowali".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Rokowania o długi rosyjskie. Jak wiadomo, Rosja była winna swoim sprzymierzeńcom, a w szczególności Francuzom duże pieniądze. Bolszewicy po dojściu do władzy oświadczyli, iż nie uznają długów zaciągniętych przez rządy carskie i ani myślą ich płacić.

Jednakże, gdy zabrakło im pieniędzy na najkonieczniejsze wydatki, zwrócili się oni do państw zagranicznych z prośbą o ponowną pożyczkę i wyrazili gotowość spłacenia części długów rządów carskich, byleby dostać teraz większą pożyczkę.

Jednakże bolszewicy pragną zapłacić jaknajmiej i targują się zawzięcie z rządami państw, w których chcieliby zaciągnąć pożyczkę.

Rokowania o pożyczkę prowadzi Rakowski, ambasador bolszewicki we Francji. Jak dotąd, nie zdołano osiągnąć żadnego porozumienia.

WŁOCHY.

Proces o zamach na Mussoliniego. rozpoczął się w Rzymie. Przed sądem stanęli generał Capello i Zaniboni. Pierwszy z oskarżonych do winy nie przyznał się, twierdząc, iż nigdy nie miał zamiaru ani walki z faszyzmem ani zamachu na osobę Mussoliniego i nie nie wiedział o planach Zaniboniego, którego uważa za szaleńca.

Zaniboni, przeciwnie, przyznał się, iż w dniu 4 listopada 1925 r. istotnie miał zamiar zabić Mussoliniego.

Zarówno ze słów samego Zaniboniego, jak też z zeznań świadków, wynika, że socjaliści całego świata (francuscy, niemieccy czescy) przesyłali i dawali pieniądze na organizację zamachu i wynajęcie morderców. Na szczęście we Włoszech nie natrafili na sprzedajnych morderców, gotowych za pieniądze przelewać krew bratnią, a tem bardziej wodza narodu. Musiano więc poprzestać na osobie jednego Zaniboniego, który pałał nienawiścią do faszyzmu i Mussoliniego.

Proces potrwa czas dłuższy.

HISZPANJA.

Ruch powstańczy w Marokko wzrasta. — Ruch powstańczy w Marokko w ciągu kilku dni ostatnich wzrósł ponownie. Hiszpański sztab generalny przygotowuje w związku z tem nowe posiłki, które wraz ze znajdującemi się obecnie w Marokko oddziałami hiszpańskiemi miałyby zlikwidować ruch riffeński.

GRECJA.

Wenizelos powrócił do Aten dnia 14 b. m. Jak wiadomo, twórca wielkiej Grecji, wieloletni kierownik rządów greckich, który przez udział Grecji w wojnie europejskiej postawił swoją Ojczyznę w szeregu państw zwycięskich musiał opuścić niewdzięczną ojczyznę, gdzie władzę uchwycili w swe ręce zamachowcy, sprzyjający Niemcom. Obecnie, po smutnym końcu b. dyktatora generała Pangalosa, Wenizelos uznał za możliwe i konieczne powrócić do Grecji i zamieszkał w stolicy — w Atenach.

NIEMCY.

Konkordat ze Stolicą Apostolską. Niemcy, mając u siebie dużo katolików, pragnęliby zawrzeć konkordat (czyli ugodę) ze Stolicą Apostolską. W sprawie tej rząd niemiecki już rozpoczął rokowania z nuncjuszem papieskim w Berlinie, Pacellim. Już, podobno, najważniejsze punkty konkordatu są omówione, lecz, jak pisze jedna z gazet berlińskich, dla zawarcia konkordatu wypadnie wprowadzić zmiany konstytucji, do czego potrzeba 2/3 głosów parlamentu, a więc zgody socjalistów, bez których nie można mieć potrzebnej ilości głosów. A za głosy te socjaliści, jak zwykle, każą sobie słono zapłacić.

LITWA.

Rozwiązanie sejmu nastąpiło dekretem prezydenta Smetony dnia 12 kwietnia. Przyczyną rozwiązania było uchwalenie przez sejm litewski votum nieufności rządowi Waldemarasa.

Przed paru tygodniami rząd ten aresztował jednego z posłów sejmowych Pajauisa, należącego do stronnictwa ludowców, za rzekome przygotowania zamachu na rząd obecny.

Na posiedzeniu dnia 12 kwietnia sejm zażądał zwolnienia tego posła większością 45 głosów przeciwko 30, a gdy rząd odmówił, tylomaż głosami zapadła uchwała o odmówienie rządowi zaufania.

W kilka minut później premjer Waldemaras odczytał dekret prezydenta o rozwiązaniu sejmu.

W czasie posiedzenia zabierał głos poseł polski Guzyński, który również wypowiedział się przeciwko rządowi, gdyż łamie on konstytucję i nie szanuje praw.

Termin wyborów wyznaczony będzie specjalnem rozporządzeniem.

ROSJA.

Sowiecka propaganda przeciwreligijna. Według moskiewskiego czasopisma „Trud", które jest organem związku komunistycznych organizacyj zawodowych, propaganda przeciw religijna, prowadzona z wielkim nakładem pieniędzy i wysiłków, przyniosła jedynie niepowodzenie. Pismo stwierdza, że ruch religijny objął swym prądem nawet szerokie warstwy proletarjatu rosyjskiego. Robotnicy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych wzięli się do budowania świątyń, nie szczędząc czasu i środków. Świątynie prawosławne budowane są nieraz w pobliżu fabryk lub w ich najbliższem sąsiedztwie. Tak np. przy komunistycznej fabrycc we Władimirze, nazywającej się „Komunistyczny rozwój", wystawiono cerkiew. Fabryka ta zatrudnia około 7000 robotników. Inna fabryka w Penzie wystawiła także dla swoich robotników świątynię. Podobnie w innych ośrodkach fabrycznych w Rosji robotnicy wznoszą świątynie.

AMERYKA.

Wojna domowa w Meksyku. Powstanie, jak wiadomo, rozpoczęło się w styczniu b. r. i dziś rozszerzyło się już na dziesięć stanów republiki meksykańskiej, najważniejszych i najgęściej zaludnionych. W odległości pięciu mil angielskich, od stolicy działa silna partja powstańców-katolików, dających się we znaki mniejszym oddziałom wojsk rządowych i garnizonom w miasteczkach federalnych. W stanie Jalicco działa około 25 oddziałów partyzanckich. Według zdania dyplomatów angielskich, powstanie katolickie będzie się w dalszym ciągu jeszcze wzmagać aż dojdzie do powszechnej wojny religijnej w Meksyku. Wydaje się również prawdopodobnem, że w jakiś sposób do tego zatargu wmieszają się Stany Zjednoczone, jak wiadomo bowiem, wśród swoich żądań powstańcy wystawili także żądania utrzymywania przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, czego obecny rząd Callesa bynajmniej nie przestrzega. W całokształcie żądania powstańców meksykańskich brzmią: zabezpieczenie 1) wolności wyznania religji, 2) wolności sumienia, 3) wolności nauczania, 4) wolności prasy i zgromadzeń, 5) poszanowania prawa własności, 6) zniesienia praw, działających wstecz, 7) równouprawnienia kobiet, 8) utrzymania przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi i innemi państwami.

Położenie Meksyku stało się bardziej zawikłane ostatnio, ponieważ w końcu lutego wybuchł strajk kolejowy. Rząd, jak dotąd, jest zupełnie bezsilny wobec tego faktu. Strajk ma przytem zdecydowanie polityczny charakter.

Z całej Polski.

Zamordowanie prezydenta miasta Łodzi. — We czwartek 14 b. m. na schodach kamienicy, w której zamieszkiwał, zamordowany został prezydent mista Łodzi p. Marjan Cynarski. Morderca uderzył ś. p. Cynarskiego nożem tak, iż przeszedł on ciało na wylot, trafiając w kręgosłup. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Początkowo przypuszczano, że ś. p. Cynarskiego zamordował zwykły złodziej, który dobierał się do sklepu, a którego zamordowany spłoszył; jednakże dochodzenie niebawem wykazało, że morderstwo ma podkład polityczny i zapewne dokonał go jakiś najmita socjalistyczno-żydowski. Ś. p. Marjan Cynarski był zasłużonym działaczem narodowym, który na stanowisku prezydenta m. Łodzi wiele się przyczynił do uporządkowania gospodarki miejskiej, doprowadzonej do niebywałego chaosu przez poprzednie rządy magistratu, złożonego z lewicowców z ówczesnym prezydentem Rżewskim (z P. P. S.) na czele.

Swięta w rządzie. Ubiegły tydzień, jako świąteczny, zaznaczył się przedewszystkiem tem, że większość członków rządu opuściła Warszawę udając się na kilkudniowy odpoczynek.

Pierwszy wyjechał do Spały p. Prezydent Mościcki. Opuścili również Warszawę ministrowie Staniewicz, Meysztowicz, Niezabytowski i inni.

Jak zwykle w czasie swiąt, w pismach pojawiły się pogłoski o możliwości zmian w składzie rządu.

Mówiło się o ustąpieniu wicepremjera Bartla i ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego.

Ten ostatni miał popaść w niełaskę z powodu osławionych liczników telefonicznych.

Organizator Strzelca fałszerzem dwuzłotówek. Z Chojnic piszą do „Kurjera Poznańskiego":

Przed sądem okręgowym toczył się tu proces przeciwko fałszerzom dwuzłotówek. Na ławie oskarżonych zasiedli znany tu organizator „Strzelca", Mieczysław Rodowicz, wraz z żoną, oraz ślusarz Sztyma. Rodowicz bronił się jak mógł. Usiłując zwalić winę na Sztymę, zapewniał, że wziął od niego istotnie 19 sztuk falsyfikatów w tym jednak tylko zamiarze, ażeby donieść o fałszerstwie p. wojewodzie Młodzianowskiemu.

Sąd nabrał innego przekonania o „niewinności" Rodowicza, skazał go bowiem na dwa lata więzienia oraz 5 lat utraty praw obywatelskich. Żonę Rodowicza skazano na 3 miesiące, Sztymę zaś na rok. Stwierdzono, że Rodowicz wykonał około tysiąca sztuk fałszywych dwuzłotówek, które wraz z żoną puszczał w obieg.

Od Redakcji.

Z przyczyn od nas niezależnych Nr. 17 „Głosu Wileńskiego" zawiera 12 stronic, a nie 16, jak było zapowiedziane w n-rze poprzednim.

Listy z miasteczek i wsi.

Dorże (pow. Oszmiański).

W dniu 13 marca r. b. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Dorżach kupiło do naszego kościoła obraz św. Stanisława Kostki, który został poświęcony przez naszego kochanego ks. protektora Kazimierza Szyłejkę i zawieszony w bocznym ołtarzu po lewej stronie wielkiego ołtarza. Najukochańszy ks. proboszcz przemówił do nas, nawołując do ukochania św. Młodzieniaszka i naśladowania Go. Serca się radowały, patrząc na obraz św. Stanisława.

Modląc się do św. Stanisława nie jedną troskę przy Jego pomocy przezwyciężymy. Toć nasz Patron potrójny: jako katolików, jako Polaków i jako członków Stowarzyszenia. I od dnia tego Stowarzyszeniu naszemu dajemy nową nazwę: „St. Mł. Polskiej im. św. Staniława Kostki".

Następnie, o 7 po południu w naszej świetlicy odbyła się akademja, ku czci św. Stanisława (akademję rozpoczęto śpiewem). Dłuższe przemówienie wygłosił patron naszego Stowarzyszenia, p. Skupieński, opowiadając o żywocie św. Stanisława i nawołując, byśmy idąc za wzorem swego patrona pracowali dla społeczeństwa zarówno w Stowarzyszeniu, jak w wiosce i w parafji.

Dzisiaj, gdy panują u nas w kraju bieda, nędza, zepsucie obyczajów, musimy pracować z tem większym zapałem, by zwalczać zło i dawać przykład dobrego.

Idąc za wskazówkami naszego patrona p. Skupieńskiego probujemy pracować w miarę naszych sił i zdolności i praca nasza, mamy wrażenie, ma pewne skutki.

Zwiększyliśmy już ilość pism, które wysyłamy do ludzi potrzebujących wsparcia moralnego. Szczególnie zaciętą wojnę wypowiedzieliśmy nałogowi pijaństwa. Patron, p. Skupieński, jeździ po wioskach i okolicach, wygłaszając odczyty o zgubnych skutkach tego nałogu.

Miejmy nadzieję, że owoce tej pracy niebawem zobaczymy.

Władysław Misiura.

Orniany (pow. Święciański).

Wstyd nam podawać do wiadomości ogółu niżej opisane zdarzenie, lecz że przed sądem ludzkim dosięgła już zbrodniarzy kara Boża, niech przynajmniej strach przed karą tą powstrzyma bluźniących od podobnych uczynków i słów.

Na weselu we wsi Orniany w pow. Święciańskim gm. Janiskiej u Alfonsa Bukiańca zamarzyło się pewnemu bolszewikowi, zamożnemu gospodarzowi Józefowi Kołobudzkiemu urządzić bluźnierczą procesję przy przejściu orszaku weselnego do domu młodego. W tym celu Kołobudzki wódką namówił młodzież, którą w procesji przed młodą parą uszykował w ten sposób: krzyż niósł Alfons Tarajło, chorągwie — Józef Nienart a następnie 4-ch drabów niosło z krzyrzem na poduszce, jako Matkę Boską, Jadwigę Kirkis, wstęgi trzymały Genowefa Kirkis i Anna Szymianiec. Wszystko to pijane, z wrzaskiem pełzło ulicą do domu młodego, sam zaś organizator i sprawca bluźnierstwa, Józef Kołobudzki z radością zacierał ręce, że mu się tak udaje, u nas, w Polsce, wysługiwać się bolszewikom.

Piętnując tę zbrodnię, miejscowy duszpasterz nawoływał bluźnierców do ekspjacji, niepokutującym zaś przepowiedział karę Bożą, może i nie rychłą. Lecz nie do pokuty było rozwydrzonej młodzieży!

A tu jesze przed sądem ludzkim na który pozwani są bluźniercy, dosięgła ich ręka Boża: pewnego przedpołudnia, piękny nowy dom głośnego machera i winowajcy Józefa Kołobudzkiego stanął nagle w płomieniach, tak że niepodobna było nic z domu wynieść.

Stopniało z domem wszystko: dolary, złoto i majętność cała. A gdy ten sam Kołobudzki nic nie mając, co do ust włożyć, chodził po wsi z miseczką, żebrząc, niektórzy przerażeni jego sąsiedzi, w obawie by razem z nim nie weszło do ich domów nieszczęście, zamykali narazie przed nim drzwi, inni znowu dogadywali: „oto masz teraz czerwoną procesję". Następnie, biorąca udział w tej procesji, zdrowa i hoża Genowefa Kirkis, zapadła nagle na zdrowiu, a opuchła, w cierpieniach zakończyła życie i już stanęła przed sądem Bożym. I tak bolszewicka procesja po bolszewicku się i zakończyła: czerwono i czarno.

A teraz pytanie: gdzie wówczas byli ojcowie wsi i stacjonowany tam posterunek policji p. ?

Oddalona od parafjalnego kościoła Korkożyszek 15 — 20 klm. ludność, tamtejsza, widząc takie zdziczenie młodzieży pragnie gminny swój spichlerz przerobić na kaplicę, gdzie chociażby od czasu do czasu mogło się odprawiać nabozeństwo. Tymczasem wojskowi z K. O. P. z urzędnikami i in. robią starania, by tam urządzić gwoli swej rozrywki dom t. zw. ludowy, ze sceną.

A ludnosć poważnie patrząca w przyszłość żąda przedewszystkiem domu Bożego, a nie ludowego.

M. P. K.

Parafja Krupa (pow. Lidzki).

Od bardzo niedawna istnieje parafja nasza, bo dopiero od roku 1919. Położona jest na północnym skraju województwa Nowogródzkiego. Okolicę zamieszkują przeważnie ludzie wyznania rzymsko-katolickiego. Parafja niewielka, bo liczy zaledwie 2000 osób spowiadających się. Od samego początku parafja niedomagała. Był kościołek drewniany, stary (stał 500 lat), zniszczony, lecz i ten spalił się w 1920 roku, w miesiącu kwietniu i tak cała parafja chyliła się do upadku. Dopiero w roku 1923, gdy nastał obecny proboszcz ks. J. Sobolewski, młody i pełen zapału, wszystko odmieniło się na lepsze.

Nowy duszpasterz w roku 1923 rozpoczął pracę nad budowaniem nowego kościoła. Budowa z trudnością się posuwała, a to dlatego, że parafjanie nie wierzyli, że mogą postawić kościół murowany i nieraz powiadano: „o murowanym kościele w naszej parafji niema co myśleć". Lecz proboszcz tem nie zrażał się, ale coraz więcej zachęcał swoich parafjan do budowy i dzięki jego usilnym staraniom stanęła dziś świątynia murowana. Pozatem zakupił wszystkie brakujące sprzęty kościelne, a umiejąc przemówić do serc ludzkich gorącą wymową, zjednywa do parafji coraz więcej ludzi. Ażeby dać ludziom pożytecznie spędzić czas, założył ks. proboszcz kółka różańcowe, zaprenumerował pisma katolickie tak, że każdy może pożyteczne pisma czytać.

Pozatem mamy tu w naszej parafji kilka osób, które swą ofiarną i pożyteczną pracą budzą wśród ludu ducha narodowego i uczą go pracować dla dobra i pożytku Ojczyzny. Mam tu na myśli p. Burzyńskiego, który nie żałuje czasu ani pieniędzy na rozwój organizacyj społecznych. I tak dzięki zapoczątkowaniu przez p. Burzyńskiego w ubiegłym roku zostało zorganizowane kółko rolnicze w Krupie, a zaś w tym roku, w styczniu została założona mleczarnia, która niebawem będzie uruchomiona.

Mamy także w Krupie 4-klasową szkołę, do której uczęszcza około 80 dzieci. Kierownikiem szkoły jest p. J. Onyszko, który także, gdzie może, okazuje pomoc dla organizacyj społecznych; wypożycza salę na urządzenie pogadanek, odczytów i t. p.

Należy nadmienić tylko, że czytelnictwo w naszej parafji stoi bardzo nisko: zdaje się, że w całej parafji wypisują nie więcej, niż 15 numerów gazet ludowych w tej liczbie 4 egz. „Przewodnika Katolickiego" i 3 egz. „Głosu Wileńskiego".

Życzyć tedy należy, żeby chęć do oświaty i pracy społecznej bardziej się rozwijała w ludziach, bo każda praca uczciwa i oświata człowieka uszlachetnia i podnosi.

Bernard Bukatko,
parafjanin.

Mołodeczno.

We wtorek 12 b. m. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie gmachu starostwa powiatowego.

Na uroczystość przybyło dużo gości z p. wojewodą Raczkiewiczem i Excelencją biskupem Bandurskim na czele.

Dostojnych gości powitała delegacja gminy, w imieniu której przemawiał p. Drozd, wójt gminy.

Przed starostwem wzniesioną była brama, przy której oczekiwała delegacja ludności żydowskiej, zaś przed gankiem z kolei delegacja od całego powiatu.

Przemówienie powitalne w imieniu tej ostatniej delegacji wygłosił p. E. Chełchowski, witając gości i dziękując p. wojewodzie za gorące poparcie sprawy utworzenia powiatu Mołodeczańskiego.

Aktu poświęcenia dokonał biskup Bandurski, który do zebranych wygłosił piękne przemówienie, nawołując do służby Ojczyźnie — Polsce. Tu nastąpiło zaprzysiężenie sołtysów, do których z kolei przemówił p. wojewoda Raczkiewicz, podkreślając konieczność utrzymania ładu i porządku, zwalczania wszelkich przejawów bolszewizmu. „Polska była tu od tysiąca lat", powiedział p. wojewoda „i czy się to komu podoba, lub nie podoba, będzie trwała wiecznie, a wszelkie próby oderwania choć jednej piędzi ziemi lub zakłócenia ładu i porządku, tłumione będą z całą surowością prawa". Przemówienie p. wojewody Raczkiewicza wywarło ogromne wrażenie na wszystkich zebranych.

Po zaprzysiężeniu sołtysów odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody uroczyste posiedzenie sejmiku, na którem omówiono najważniejsze zagadnienia z życia powiatu. Następnie wszyscy się udali do miasta, gdzie z kolei poświęcono i oddano do użytku ludności dom ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej, poczem powrócono do gmachu starostwa na obiad, w czasie którego wznoszono toasty na cześć p. prezydenta, wojewody, powiatu Mołodeczańskiego i t. p.

Przy miłej pogawędce szybko minął czas, aż trzeba było rozjeżdżać się do domów.

Miejmy nadzieję, że utworzenie nowego powiatu w tak ważnym punkcie, jak Mołodeczno, wybitnie przyczyni się do podniesienia kulturalnego i gospodarczego znacznej połaci kraju.

Mołodeczanin.

„Obóz Wielkiej Polski przypomina, że Polska albo będzie katolicka — albo jej nie będzie".

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	24 kwietnia	w Grodnie (kośc. Franciszkanów)		
w poniedz.	25	„	„	Widzach
we wtorek	26	„	„	Dworonowie
w środę	27	„	„	Jeziorach
w czwartek	28	„	„	Kamionce
w piątek	29	„	„	Udziale
w sobote	30	„	„	Werejkach
w niedzielę	1	maja	„	Dziśnie

Dary na koronę Matki Boskiej Ostrobramskiej. Kurja uprasza W. Duchowieństwo Archidiecezji Wileńskiej, by w najbliższą niedzielę lub swięto zostało ogłoszone, że wszelkie ofiary z rzeczy złotych na Koronę dla Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie należy przysłać do Kurji Wileńskiej, która takowe rzeczy odbiera wydając pokwitowanie. 5.IV.27, Nr. 1440, X. A. Sawicki, Kancl. Kur.

Święcenia. Dn. 2 kwietnia r. b. o godz. 7 min. 30 zrana w Bazylice metropolitalnej odbyły się święcenia kapłańskie, których udzielił J. E. Ks. Biskup-Sufragan Kazimierz Michalkiewicz. Diakonat przyjęli subdiakoni: Aleksander Bebko, Józef Chomski, Wojciech Jawnasza, Kazimierz Miranowski, Jan Perkowski, Stanisław Sieluk, Witold Stopkiewicz, Jan Tutinas, Jan Wienożyndis, Jan Zawistowski i Stanisław Żuk. Święcenie akolitatu — Stefan Kiwiński.

Ołtarz Kupiectwa Polskiego w kościele św. Kazimierza. Stowarzyszenie kupców i przemysłowców m Wilna ma zamiar ufundowania własnego ołtarza w kościele św. Kazimierza. W sprawie tej odbyło się w dniu 21 marca posiedzenie komitetu, w tym celu wyłonionego, na którym wyrażono chęć, by poświęcenie ołtarza połączyć z uroczystością poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia. Na tymże posiedzeniu rozdzielone zostały listy ofiar pomiędzy członków komitetu.

Naznaczenia i przeniesienia. Na mocy ostatniego zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Wileńskiego zaszły w składzie duchowieństwa archidiecezji następujące zmiany: ks. Antoni Bokszczanin, b. proboszcz parafji Serca Jezusowego w Wilnie, został przeniesiony na administratora parafji w Sokółce (Grodzieńskie) oraz mianowany dziekanem Sokólskim na miejsce ks. Steckiewicza, który przechodzi na emeryturę. Proboszczem parafji Serca Jezusowego w Wilnie został mianowany ks. Stanisław Na wrocki, poseł na Sejm, zaś na jego miejsce na stanowisko proboszcza parafji w Żabłudowie ks. Witold Kiernicki z Dojlid (Białostockie).

„Obóz Wielkiej Polski wskazuje, że między blokiem protestanckim i prawosławnym utrzyma się tylko granitowa bryła polsko-katolicka“.

Wiadomości praktyczne.

Kredyty łubinowe dla rolników. Państwowy Bank Rolny, pragnąc dać możność rolnikom wykorzystania nieużytków piaszczystych, przez zaprowadzenie na nich plantacji łubinu, przeznaczył pewną sumę na pożyczki wydane w tym celu. Pożyczki te, wyłącznie na zakup łubinu wydawane będą przy współudziale fachowych organizacji rolniczych, które mają opinjować o potrzebie założenia plantacji łubinu.

W pierwszym rzędzie otrzymają te pożyczki rolnicy zasiewający nieużytki.

Wysokość pożyczek przewidziana jest 20-30 zł. na 1 ha. Drobni rolnicy uzyskają te kredyty za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, kas gminnych i t.p. Większa i średnia własność bezpośrednio na weksle, żyrowane przez posiadaczy ziemskich lub zabezpieczone kaucją hipoteczną.

Organizacja gospodarstw pokazowych. — Z inicjatywy Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego w Wilnie w czerwcu zorganizowane zostaną gospodarstwa pokazowe, których zadaniem będzie wprowadzenie racjonalnej gospodarki drogą odpowiedniego płodozmianu. Na terenie każdego kółka rolniczego powstaną dwa gospodarstwa, większe i mniejsze. Po doprowadzeniu ich do należytego stanu, odbędzie się szereg wycieczek celem zapoznania szerszych rzesz rolniczych z należytem prowadzeniem tych gospodarstw. Wszystkie kółka rolnicze do 30 b. m. powinny nadesłać wykaz objektów przewidzianych na ten cel.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Adamowiczowi — Zagórowszczyzna pow. Oszmiański. Serdecznie dziękujemy za list. Zamieścić jednak nie możemy, gdyż wiadomości są zbyt spóźnione. Może jednak w przyszłości Pan zechce do nas pisać, lecz z mniejszym opóźnieniem.

Panu Audrzejowi Maciejunowi Osowo, pow. Lidzki. List pański otrzymaliśmy i nieomieszkamy zamieścić go z małemi zapewne zmianami.

Na sprawę, poruszaną przez Pana, postaramy się zwrócić uwagę odpowiednich władz. Prosimy pisać do nas częściej, za życzenie dziękujemy.

Pann Janowi Poźniakowi Zadoroże pow. Plisa. — List otrzymaliśmy za życzenie dziękujemy. Odpowiemy szczegółowo w jednym z najbliższych numerów „Głosu“.

WESOŁY KĄCIK.

Przezorny.

Wąską drożyną leśną jechał wóz siana. gospodarz zauważył za sobą drugą brykę, zobaczył natychmiast i przepuścił jadącego. Zaraz potem zjawił się z tyłu cyklista i jął wołać, by go gospodarz przepuścił.

— Ach—odrzekł tenże—nie śpieszno mi wcale. Możecie sobie wolniutko pojechać za mną.

Czemuście tedy tak prędko przepuścili poprzedni wóz?

— Czemu? Bo przy nim był koń, a pan nie jadasz siana.

W sądzie.

— Czy pan żonaty?

— O tak, panie sędzio. Chyba ze trzy razy.

— Co to ma znaczyć?

— Bo moja żona za trzy wystarczy.

KALENDARZYK.

24	N.	Jerzego
25	Pon.	Marka Ewang.
26	Wt.	Kleta i Marcelina
27	Śr.	Tertuljana, b. Peregryna
28	Czw.	Pawła od Krzyża, Witalisa m.
29	Piąt.	Piotra m.
30	Sob.	Katarzyny p.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra, dn. 24, godz. 11 m. 21 wiecz.

Ceny obcych walut.

z dn. 19 kwietnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Do Kobiet polskich w sprawie Obozu W. Polski.

Każda i każdy z nas od chwili odrodzenia Polski pragął przedewszystkiem urządzić jaknajlepiej własne swoje interesa, albo uzyskać jaknajwięcej korzyści dla swojej partji, swojej klasy lub chociażby grupy swoich ludzi. Wśród tej pogoni za własnym zyskiem i własnemi interesami o państwo Polskie, o jego siłę, bezpieczeństwo, rozwój, o wspólne dobro, o wspólny majątek Polski mało kto się troszczył; wszyscy myśleli, jak nawzajem sobie dobro wydzierać i jak się między sobą dzielić. Mnożyły się partje, stronnictwa, związki zawodowe, a wszystko dążyło do ugruntowania własnych interesów, choćby na tem miało cierpieć i tracić ogólne dobro Państwa Polskiego.

Coś dziwnego z ludźmi się stało. Ci sami, którzy za czasów zaboru rosyjskiego i niemieckiego umieli dużo znieść, wycierpieć dla dobra sprawy polskiej, ci sami, którzy gotowi byli do wielkich ofiar wtedy, gdy imienia Polski głośno wymawiać niewolno było, ci sami w czasach obecnych, czasach odrodzenia się Polski, zamknęli dla Niej swe serca i rozum, a biorąc, co się da, dają wzamian tylko ostrą krytykę, niezadowolenie, narzekania, a często wyrażają żal, że — dawniej „przy ruskich“ lepiej było.

Rozbici i podzieleni na partje, kłócimy się i zwalczamy jedni drugich, depczemy prawo, nie szanujemy państwowej i prywatnej własności, organizujemy strajki, hurtki, chętnie słuchamy agitatorów, co nam na poczekaniu rozdają ziemię i lasy, gotowi jesteśmy nienawidzieć każdego, kto ma więcej od nas — w ten sposób wspomagamy wrogów naszych: Niemców i Bolszewików, którzy prowadzą u nas robotę wywrotową, czekają naszego upadku, a każdą kłótnię, każde niepowodzenie przyjmują z największą radością; wspomagamy też i wewnętrznych naszych wrogów, mniejszości narodowe, które miast stać się wiernymi obywatelami Państwa, narzucają Narodowi Polskiemu swoją wolę, chcą tworzyć swoje państwa w naszem państwie, bo widzą, żeśmy słabi, rozbici na partje i partyjki. Gdyby tak z lotu ptaka wejrzeć na Ziemię polską i okiem jasnowidzącem przeniknąć dusze Jej obywateli, ujrzałoby się tam brak szlachetnych zasad, które winne regulować każde życie ludzkie i brak poczucia obowiązku względem własnego Państwa. W takich warunkach losy państwa nie mogą być pewne — a nowopowstający gmach Polski zamiast wznosić się i wzmacniać — zarysowywać się musi, kiedy ręce nasze miast pracowicie koło budowy się krzątać, wydzierają z niego cegły.

Ten stan rzeczy zrozumiał jeden z wielkich duchem i rozumem Polaków, Roman Dmowski i — jak wiadomo czytelniczkom „Głosu“ — w dniach 4 i 5 grudnia ub. r. na wielkim Zjeździe w Poznaniu rzucił myśl zjednoczenia całego Narodu Polskiego, wszystkich jego warstw, wszystkich dzielnic w jednej wiejkiej organizacji Obozu Wielkiej Polski w pracy dla dobra ojczyzny, by Naród polski stał się narodem wielkim, by sam nauczył się czcić i innym cześć nakazał dla swej wiary, cywilizacji i państwowości.

Obóz Wielkiej Polski nie jest to jakaś nowa partja polityczna, jest to organizacja ogólno-narodowa, w której skupić się mają wszyscy Polacy, których obchodzi przyszłość Polski, którzy pragną pracować dla Jej rozwoju i bronić Jej przed komunizmem, rozstrojem i poniżeniem.

W dzisiejszym numerze „Głosu“ znajdą Czytelniczki obszerny artykuł i dużo szczegółów o Obozie Wielkiej Polski, my na tem miejscu chcemy tylko powiedzieć, w jaki sposób kobiety - Polki mogą pracować w myśl Obozu W. P. w jaki sposób mają mu być pomocne. Myśmy powinne użyć wszystkich sił, by przywiązanie do Wiary i miłości Ojczyzny wszczepić w dusze naszych dzieci i młodzieży, przelać w serca mężów i braci, promieniować wśród otoczenia swego.

My same powinnyśmy być hartowne, sumienne i wytrwałe w spełnianiu codziennych szarych obowiązków. Winnyśmy wierzyć, że każda, choćby najdrobniejsza praca, w którą wkładamy ducha ofiary i miłości dla Ojczyzny, staje się cementem w budowie Wielkiej Polski. Praca gospodyni domu, matki, nauczycielki, urzędniczki, rzemieślniczki wykonywana sumiennie, z gorącą myślą przysłużenia się Ojczyźnie czyni z nas pożyteczne obywatelki kraju. Winnyśmy odważnie i stanowczo zło piętnować, a jednocześnie łagodnie i serdecznie do dobra pociągać, świecąc dobrym przykładem, przerażenie bowiem porywa na myśl, jakie zepsucie, nienawiść, zgnilizna ogarnęła po wojnie świat cały, ogarnęła też i Polskę. Winnyśmy wreszcie zapisywać się na członków Obozu Wielkiej Polski, by liczbą też stwierdzić, że kobiety polskie czują i myślą narodowo.

Kobieta w narodzie jest siłą wielką i o tem nam niewolno zapominać

Sekretarjat Nar. Org. Kobiet (Zygmuntowska 22) czynny jest codziennie, oprócz świąt, od godz. 11—1.

Członkinie Zarządu N. O. K. dyżurują w Red. „Głosu Kobiet“ (Dominikańska 4) we wtorki i piątki od g. $11^1/_2$ do 1.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Mostowa Nr. 1.